

„Sarmatyzm” w natarciu i odwrocie

Zbigniew Chojnowski

„Sarmatyzm” w natarciu i odwrocie¹

Zbigniew Chojnowski

Artykuł recenzyjny powstał w ramach projektu badawczego Narodowego Centrum Naukowego *Regionalizm w badaniach literackich: tradycja i nowe orientacje* 2013/09/B/HSz/01132.

Badania etnograficzne, filmoznawcze, literaturoznawcze nad „tradycjami szlacheckimi” są refleksją nad jej rudymentami, ale równolegle wchodzą w ideologiczny spór o „sarmatyzm”, który rozgorzał ostatnio szczególnie po ukazaniu się książki Jana Sowy *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą* (2011). Re- i dekonstrukcja genealogii współczesnej kultury polskiej dokonuje się w praktykach i działaniach w obrębie życia wspólnotowego, obyczajowego, architektury, a także w budowaniu ideowych projektów, związanych z interpretacją dziejów, tworzeniem się wspólnot, państwa czy dalekosiężnych i kulturotwórczych wyobrażeń.

W dziesięciu szkicach, składających się na wieloautorską monografię *Tradycje szlacheckie we współczesnej kulturze polskiej. Przybliżenia i perspektywy badawcze*, zarejestrowano obecność i oddziaływanie, performatywny charakter kulturowego dziedzictwa szlachty, a także jego

Zbigniew Chojnowski – prof. dr hab., kierownik Zakładu Literatury Współczesnej UW. Zajmuje go nowy regionalizm i pamięć tradycji w literaturze. Ostatnio wydał: *Od biografii do recepcji. Ernst Wiechert, Konstanty Ildefons Gałczyński, Zbigniew Herbert na Warmii i Mazurach* (2011), *Raje i apokalipsy. Studia i szkice o literaturze dwudziestowiecznej* (2011). Kontakt: zbigniel@gmail.com

1 Recenzja książki: *Tradycje szlacheckie we współczesnej kulturze polskiej*, red. M. Lutomiński, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze oddział w Toruniu, Toruń 2014, s. 186.

transmutacje i zanik. Autorzy reprezentują etnologię, historię, historię literatury, filmoznawstwo, ale wyniki swoich badań formułują nierzadko w trybie umożliwiającym bardziej lub mniej zdecydowane wejście teorii i kategorii analitycznych, które przystają do zmian zachodzących w świecie². Badacze śledzą elementy kultury szlacheckiej niejako w działaniu poza kontekstem macierzystym, pokazując, że podlegają one restytucji, dewaluacji, reinterpretacji, przewartościowywaniu, uczestnicząc w różnych procesach kulturowych, społecznych, tożsamościowych. Bywa, że uchodzą za relikw, barierę rozwoju i znak „fałszywej świadomości”. Postrzegane były/są jako obiekt pożądany lub przeznaczony do jak najszybszego wyparcia (np. w oficjalnej ideologii Polski Ludowej).

Dyskursywizacja tradycji szlacheckich następuje zgodnie z pozatekstowymi i tekstowymi formami ich przejawiania się, dzięki czemu otrzymaliśmy panoramę wyobrażeń/śladów/kontynuacji/uwikłań szlacheckości/sarmatyzmu, a z drugiej strony przegląd metodologii stosowanych w ich badaniach, które penetrują pamięć kulturową i zbiorową.

Książkę otwierają dwa szkice połączone tytułem *Refleksje historyczne*, który można przypisać większości pozostałych rozdziałów. Rozpatrywanie historycznej, kilkunastowiecznej dominanty polskiej kultury jest myśleniem o dziejach.

Pierwsza część książki ma wymiar regionalistyczny ze względu na to, że obserwuje się w niej żywotność tradycji ziemiańskich Pomorza, Kujaw i Mazowsza po 1945 roku. Ta oczywista cezura dla wszelakich XX-wiecznych przemian dla polskich ziemian była tragiczna. To o nich upominał się wiosną 1946 roku Jarosław Iwaszkiewicz w imię zachowania w powojennej Polsce „ciągłości kulturalnej”³. Mechanizmy, jakim podlegała od tamtego czasu tradycja szlachecko-ziemiańska, a zwłaszcza jej substancja materialna, były podobne niezależnie od regionu.

Andrzej Bogucki inwentaryzuje formy jej przetrwania na obszarze pomorsko-kujawskim, którego specyfikę określało nie tylko ścieranie się narodowych interesów Polaków i Niemców. Jak czytamy,

2 E. Domańska *Zwrot performatywny we współczesnej humanistyce*, „Teksty Drugie” 2007 nr 5, s. 53.

3 J. Iwaszkiewicz pytał: „czyż nie jest nieszczęściem ciągłości kulturalnej wypędzenie z domów wszystkich ziemian?”, J. Iwaszkiewicz *Co robić latem? (wskazówki dla literatów)* [do druku podał A. Ryszkiewicz], „Odra” 1984 nr 2, s. 2-6. Zob. Z. Chojnowski *Poetycka wiara Jarosława Iwaszkiewicza*, Wydawnictwo WSP, Olsztyn 1999, s. 111-112.

na omawianym terenie polska szlachta i niemieckie junkierstwo posiadały inną tożsamość i kulturę, istniały także pewne różnice ekonomiczne. Wartości, jakie łączyły obie grupy narodowościowe egzystujące na tym terenie – to temat na osobne badania. (s. 14)

Bogucki rysuje mapę rozmieszczenia rodów i posiadłości, a wreszcie sytuuje na niej przedsięwzięcia kulturotwórcze po 1989 roku (zauważmy, że kultywowanie tradycji szlacheckich w ruchu stowarzyszeniowym rozpoczęło się w dwudziestoleciu międzywojennym, po uchwaleniu w 1921 roku „Konstytucji marcowej”, której artykuł 96 zniósł wszelkie przywileje rodowe i stanowe). Działalność tę utrudniała dewastacja dworców, zespołów pałacowo-parkowych, wynikająca z nieodpowiedniej eksploatacji, braku remontów, niedbalstwa czy celowych zaniechań, co było zjawiskiem powszechnym w PRL. Z kolei niedostatek inwestorów chętnych do odrestaurowania ośrodków szlacheckości sprawił, że wiele z nich pozostaje w katastrofalnym stanie. Najbardziej zainteresowanymi w reaktywacji tradycji ziemiańskich są potomkowie szlachty, którzy podtrzymali potrzebę działań wspólnotowych. Dzięki niej na emigracji ukształtowało się centrum polskiej szlachty obu Ameryk w Rawdon pod Montrealem. W Polsce po 1989 roku

zaczęły powstawać lub wznawiać działalność przedwojenną lub do niej nawiązywać organizacje i stowarzyszenia kultywujące kulturę sarmacką, szlachecką, ziemiańską, heraldyczną, genealogiczną, różnych bractw, monarchistyczną i inną (s. 17)

– np. Związek Polski Kawalerów Maltańskich, Klub Zachowawczo-Monarchistyczny. Spektakularną działalność rozwinęło Stowarzyszenie Potomków Sejmu Wielkiego, propagujące wiedzę o Konstytucji 3 maja (należy ono do tzw. *lineage societies*, czyli towarzystw, w których członek musi wykazać się genealogią). Bogucki szczegółowiej omawia działalność organizacyjno-edukacyjną Bydgoskiego Towarzystwa Heraldyczno- Genealogicznego i regionalnych oddziałów Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego i Związku Szlachty Polskiej (s. 18-19). Podtrzymywaniu pamięci służą spotkania, wydawanie czasopism: „Świat Inflant” i „Wiadomości Ziemiańskie, publikowanie historii rodów oraz materiałów źródłowych. Potomkowie kultywują zwyczaje pradziadów rodzinnie. Stanowią one wstępny kontekst analiz i rozważań o „przedłużeniach” sarmackiej tradycji we współczesnej kulturze, np. związanych ze ślubem i weselem, o czym traktuje

Robert Osieński w rozdziale m.in. o filmie Wojciecha Smarzowskiego *Wesele* (s. 147-161). Warto zauważyć, że konkretne egzemplifikacje szlacheckiej obyczajowości, które przypominają autorzy, mogą być podstawą do etnograficznej lektury utworów literackich (opisywany przez Boguckiego rapt, czyli porwanie narzeczonej lub panny młodej (s. 22), pozwala spojrzeć inaczej (nie tylko jako na romantyczny wzlot) na kulminacyjny punkt powieści Jarosława Iwaszkiewicza *Księżyc wschodzi*, gdy Antoni porywa na koniu ukochaną).

Zrozumienie dawnej kultury polskiej bez znajomości architektury dworów ziemiańskich zawsze będzie niepełne. Tomasz Piekarski omawia rozkład pomieszczeń, ich funkcjonalność i usytuowanie względem ogrodu, unaoczniając jak współcześnie budowane domy jednorodzinne są uzależnione od upodobań mieszkalnych dawnej szlachty. Powojenne losy dworów w Polsce zostały naznaczone zniszczeniami dokonanymi przez niemieckiego okupanta, czerwonooarmistów, rodzimych szabrowników, a wreszcie dekret PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6 września 1944 roku. Przecięcie relacji dwór – wieś w połowie lat 40. XX wieku w wymiarze symboliczno-psychologicznym oddaje znakomicie *Pałac* Wiesława Myśliwskiego. „Nacjonalizacji podlegały majątki posiadające więcej niż 50 ha powierzchni użytków rolnych lub 100 hektarów powierzchni ogólnej” (s. 30). Przejęcie przez państwo dóbr oraz infrastruktury związanej z dworem oznaczało jego likwidację. Istnienie siedziby szlacheckiej było możliwe dzięki wypracowanym przez wieki układom i stosunkom społeczno-ekonomicznym. Współcześni inwestorzy, którzy podejmują się przywrócenia świetności dworu, powinni uwzględnić fakt, że musi on „pracować” na siebie w zupełnie innych warunkach niż te historyczne. Koszty odtworzenia bryły i wyposażenia pociągają w późniejszym czasie ogromne wydatki na utrzymanie obiektu.

Tomasz Piekarski uporządkował przyczyny aktualnego stanu dworów szlacheckich na Mazowszu, przypominając je jako miejsca ważne w biografii twórców literatury. Stefan Żeromski w charakterze guwernera pracował w Szulmierzu⁴, Helena Mniszek mieszkała w majątku męża Antoniego

4 „Ciechanowskie Zeszyty Literackie” nr 9 z 2007 roku zawierają cykl publikacji pt. *Żeromski na salonach* o pobycie pisarza m.in. w Szulmierzu: B. Bielasta *Żeromski w salonach Szulmierza* (s. 9-23), s. Gołębiowski *Odwiedziny Żeromskiego* (s. 24-26), T.L. Młynarski *Dąb Żeromskiego* (s. 27), E. Stangrodzka *Żeromszczyzna – śladami młodości* (s. 28-33), M. Mironowicz-Panek *Stefan Żeromski w Nałęczowie* (s. 34-49), A. Zaniewski *Przygnieciony kamieniem Szyfa* (s. 50-64), W.A. Rosołowski *Zachodnim obrazem dworku umazana historia; dziedziczki i dziedzica scheda*

Radomyskiego w Kucharach, który stał się siedzibą Stowarzyszenia Buddyjskiego Karmakaayn. Pochodząca z rodziny ziemiańskiej aktorka Beata Tyszkiewicz uratowała dworek w Laskowie-Głuchach, gdzie urodził się Cyprian Kamil Norwid. Mimo przykładów ocalania substancji tradycji szlacheckiej, Piekarski nie ma optymistycznej wizji:

Dworek ziemiański, kiedyś będący nieodłącznym elementem mazowieckiego wiejskiego krajobrazu, dzisiaj niestety ginie. Jednak w świadomości ludzkiej nadal kojarzy się z czymś pozytywnym, wyjątkowym i szacownym, o czym świadczą liczne próby naśladownictwa – zazwyczaj nieudolnego – tzw. stylu dworkowego we współczesnym budownictwie. (s. 36)

Artykuły w rozdziale *Z badań terenowych* pomnażają faktografię obejmującą obecność tradycji szlacheckich we współczesnej kulturze, rozszerzają geograficznie zjawiska oraz problematyzują poruszane kwestie. Irena Kotowicz-Borowy rozpatruje działalność kulturotwórczą rodów drobnoszlacheckich po 1945 roku na Mazowszu i Podlasiu, dowodząc, że jest ona formą przeciwwagi dla „presji kultury globalnej” (s. 42). W członkach rodzin widzi faktyczną i potencjalną elitę w kraju i na kresach dawnej Rzeczypospolitej. Kotowicz-Borowy w tonie apologetycznym stwierdza, że do odgrywania tej roli predestynuje ich „patriotyzm, religijność, krewniczość, poczucie wolności, godności i honoru”, przywiązanie do ziemi, wykształcenie. Badaczka przypomina genezę mazowieckiej i podlaskiej drobnej szlachty. Jej nie określa jedynie mit obrony pogranicza. W większym stopniu książętom mazowieckim chodziło o to, aby osadzone rody przynosiły zysk swoim władcom.

Kotowicz-Borowy uzmysławia wewnętrzne podziały i hierarchię szlachty, którą w bezrefleksyjnym oglądzie postrzega się monolitycznie:

Specyficzna struktura wewnętrzna stanu szlacheckiego była przyczyną różnych tendencji, takich jak m.in.: wspólna walka całej szlachty z innymi stanami (mieszczaństwem, chłopstwem) czy wewnętrzny konflikt między szlachtą zaściankową a folwarczną (o tzw. międzę), a także między szlachtą folwarczną a magnaterią (o władzę polityczną). (s. 43)

Ta wiedza jest o tyle istotna, że właśnie drobna szlachta

uderzona chmurą; opis wywarem podworskim (s. 65-67), M. Wojciechowicz *Stefan Żeromski akustycznie* (s. 69-71).

jest do tej pory empirycznie weryfikowalną zbiorowością terytorialną, stanowiącą zjawisko społeczno-kulturowe, określane przez niektórych jako „fenomen polskiego zaścianka”. (s. 44)

Nie mówimy tu zatem o wspólnocie wyobrażonej, mitycznej, lecz realnej i geograficznie zlokalizowanej. Zachowała się ona w niemałym stopniu, mimo niebrywałych migracji, jakie dokonały się w XX wieku. Autorka odnotowuje podtrzymywanie drobnoszlacheckiej wspólnoty za sprawą zjazdów familii, powoływania stowarzyszeń herbowych, wyłaniania się „przywódców” i „kronikarzy” w kraju, jak i w przestrzeni transgranicznej obejmującej: Litwę, Białoruś, Ukrainę, Mołdawię. Pojawiającą się barierę językową pokonuje się za pomocą wspólnego zasobu znaków i symboli.

Magdalena Kwiecińska, pisząc o tradycjach szlacheckich w kontekście tożsamości narodowej na podkarpackim obszarze zachodniej Ukrainy, pokazuje procesy, które niekoniecznie pokrywają się z przekonaniem, że „szlacheckość” powiązana z historią niektórych terytoriów Rzeczypospolitej wchodziła w zakres współcześnie pojmowanej „polskości”.

Tradycja historyczna Galicji Wschodniej inaczej ukształtowała poczucie tożsamości mieszkańców tego regionu. Żyli oni bowiem wydarzeniami i tą tradycją historyczną, która była związana przede wszystkim z Austro-Węgrami. (s. 60)

Kwiecińska geografę polskości na tamtym obszarze oddaje metaforą: „wyspy polskości w stosunkowo jednolitym morzu ukraińskim” (s. 60). Zrekonstruowany pieczołowicie rozwój wydarzeń na badanym obszarze zainicjowany przez stronę polską, jak i ukraińską, doprowadził w XX wieku do tragicznych w skutkach konfliktów i podziałów.

Wyniki badań terenowych Kwiecińskiej, przeprowadzonych całkiem niedawno, dają obraz mieszkańców dawnej Wschodniej Galicji, w którym do dziś dużą rolę odgrywa podział na „szlachtę” i „chłopów”. Daje się on za uważać w wytyczaniu w granicach wsi części, w których może zamieszkiwać rodzina o odpowiednim pochodzeniu stanowym. Jednak utrzymywanie się świadomości pochodzenia szlacheckiego idzie w parze z poczuciem przynależności nie do narodu polskiego, lecz ukraińskiego. Potomkowie szlachty z Samborszczyzny porozumiewają się na co dzień po ukraińsku, ale pamiętają polskie wierszyki, piosenki i modlitwy. Ten unikalny tożsamościowy splot, który ma wymiar lokalny, przechodzi do historii wraz

z odchodzącym pokoleniem, emigracją i rozluźnianiem się dotychczasowych więzi społecznych.

Jak twierdzą badacze kultury szlacheckiej z Januszem Tazbirem⁵ na czele, w Polsce

barok i sarmatyzm funkcjonował, i nadal funkcjonuje jako pewna utrwalona struktura zachowań czy predyspozycje psychiczne nawet pośród warstw niemających ze szlachtą nic wspólnego. (s. 79-80)

Oprócz widocznych oznak szlacheckości, takich jak noszone przez mężczyzn złote pierścienie, herby zawieszane w eksponowanych miejscach w mieszkaniach, znamienne w społeczeństwie PRL były pewne zrytualizowane i powszechne obyczaje, do których należały „imieniny”. Ich przebieg wiedzie do źródeł szlacheckich. Biesiadowanie imienninowe weszło do polskiej obrzędowości w okresie staropolskim i wynikało wprost z kultu świętych patronów („częstokroć dzieciom wybierano imię patrona, którego święto przypadało dokładnie w dniu ich narodzin”, s. 75). Katarzyna Orszulak-Dudkowska omawia liczne charakterystyczne zachowania szlachciców podczas obchodzenia imiennin: wygłaszanie życzeń w postaci rozbudowanych oracji, obowiązywanie solenizanta powrósełm, pasem, wstążką, chustką, które później zastąpiło wręczanie darów jako dowodów przyjaźni i oddania. Najważniejsza jednak była organizowana według reguł uczta przy suto zastawionym stole, na którym wśród mięs dominowała dziczyzna.

Imieniny w polskiej kulturze powojennej nie mogły być dokładnie tym, czym były w dobie staropolskiej czy przedwojennej. Obchodom imiennin nie służyły: niedobory w zaopatrzeniu, niezasobna kieszeń, upowszechnianie zasad „racjonalnego” żywienia czy małe powierzchnie mieszkań. Orszulak-Dudkowska, łącząc kwestię imiennin z zapleczem towarowo-socjalno-kulinarnym, szczegółowo rekonstruuje model tego obyczaju w PRL, który wykazuje podobieństwo do rodzinnej obyczajowości szlachty. Obserwacja stosunku do imiennin w XXI wieku pozwala stwierdzić, że zwyczaj ten odchodzi do kulturowej przeszłości.

Robert Piotrowski rozbudowuje zagadnienia naśladownictwa wybranych elementów architektury szlacheckiej Mazowsza na przestrzeni około stu ostatnich lat. Upodobnień w budownictwie nieszlachciców jest wiele. Dotyczą one materiału budowlanego, rodzaju dachów, rozkładu wnętrza, a także

⁵ Zob. J. Tazbir *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, WP, Warszawa 1978, s. 206.

ganków. Piotrowski po analizie projektów domków jednorodzinnych zauważył wykrystalizowanie się stylu dworkowego czy raczej „quasi-dworkowego”, na który składają się „różnego rodzaju wariacje na temat kolumn, ganków, portyków, podcieni wnękowych, czteropółaciowych dachów, wreszcie alkiezry”. Niestety, inwestorzy, nie rozeznając się w rzeczy, każą wznosić swe domy na działkach o nieodpowiedniej powierzchni, toteż „domy-dwory sprawiają raczej smutne wrażenie” (s. 99).

Interesujące są próby odpowiedzi na pytania o popularność naśladownictwa elementów architektury szlacheckiej. Bierze się ona częściowo z „nieuświadomionego dążenia do restytucji mitu arkadyjskiego wsi polskiej, której kwintesencją byłby wiejski dworek” (s. 100). Piotrowski widzi w tym pragnienie rekompensacji zagubionej ciągłości tradycji i nadszarpniętego poczucia stabilizacji, ale także przejaw „międzysąsiedzkiego *mimetyzmu*” (s. 101).

Nie mniej pasjonujące i jeszcze bardziej ukierunkowane na diagnozę szerszych zagadnień kulturowo-społecznych są artykuły spięte formułą *Analizy tekstów kultury*. Paweł Bohuszewicz rekonstruuje „hermeneutyki sarmatyzmu”, sytuując proces rozumienia historii jako sprzężenie zwrotne podmiotu i przedmiotu poznania. Sytuacja podczas hermeneutycznego badania Sarmacji zakłada „istnienie pewnego *continuum* między terażniejszością a przeszłością”, co pozwala „uczynić przeszłość częścią indywidualnej tożsamości” (s. 106). W świetle wcześniejszych partii książki o tradycjach szlacheckich w kulturze współczesnej postępowanie myślowe oparte na koegzystencji obecnego z minionym wydaje się oczywiste.

Bohuszewicz wyodrębnia trzy „neosarmackie hermeneutyki”: „prawicowe”, „postkolonialne” i „anarchistyczne”. Wpisuje zatem dyskusje nad sarmatyzmem w nadrzędny spór ideologiczny między „lewicą” i „prawicą”. Toczy się on o hegemonię w ustanawianiu uniwersalistycznej prawdy czy – jak podpowiada koncepcja Pierre’a Bourdieu – „zdobycie pozycji dominującej w danym polu symbolicznym” (s. 109). Zdaniem Bohuszewicza powinien zająć ją, zwłaszcza w zakresie refleksji nad dawną Polską, autor książki *Fantomowe ciało króla* Jan Sowa. Jego „ewidentna antysarmackość” umożliwiała wydobycie różnic i podobieństw między „hermeneutykami sarmatyzmu”, które ujmują Sarmację aprobatywnie i nierelacyjnie, stąd tworzą jej obraz „jednolity i synchroniczny: bez odniesienia do Innego, bez wewnętrznego rozwarstwienia i bez rozwoju” (s. 111). To myślenie doprowadziło „neosarmatów” do fałszywego przekonania, że szlachtę cechowała spójna struktura społeczna, uprawniająca ją do „m o ż l i w o ś c i s a m o s t a n o w i e n i a” (s. 111). Uwielbienie dla stanu, który doprowadził Rzeczpospolitą do upadku,

okazuje się zachowaniem nieracjonalnym. Jan Sowa twierdzi, że szlachta czytniła Polskę peryferiami Europy, począwszy od 1572 roku. Te i inne konstatacje są radykalne, noszą znamiona uproszczeń, jakkolwiek są punktem oparcia do krytycznego przemyślenia wyobrażeń i mitów szlacheckich. Na tym gruncie Bohuszewicz projektuje nowy ogląd historii (literatury) I RP, w którym „neosarmatyzm” jest przeciwstawiony „antysarmatyzmowi”, co ilustruje tabela odmiennie interpretowanych faktów (np. według pierwszego sposobu rozumienia Rzeczpospolita była „ojczyzną tolerancji wyznaniowej”, a według drugiego „nietolerancji”). Nie chodzi jednak o to, aby wykluczyć jedną logikę interpretacyjną kosztem drugiej. Teoretyk sarmatyzmu zdaje sobie sprawę z redukcjonistycznych praktyk hermeneutów. Ich linie interpretacyjne dążą do uchodzenia za kompletne, prawomocne i całościujące, a w rzeczy samej takie być nie mogą. Umknąwszy pokusie wykluczania którejkolwiek ze stron hermeneutycznego postępowania, Bohuszewicz proponuje wprowadzenie „kategorii interpretacji szerokiego zasięgu” (s. 124). Choć ostatecznie sytuuje się poza kręgiem obrońców Sarmacji jako ponadhistorycznej krainy odciętej od państw i narodów, zamieszkaanej przez jeden stan szlachecki (Polaków). Badacz m.in. w imię szacunku dla faktów odkrywa, że

lektura hermeneutyk neosarmackich prowadzi pojawiające się w nich stwierdzenia nie ku „faktom”, ale ku perspektywie ich oglądu, ku temu, kto je wytworzył [tu jednak nie wolno zapomnieć o tym, że byli szlachcice, którzy wyłoniли negatywny obraz sarmatyzmu, zob. np. środowisko „Monitora” – przyp. Z. Ch.]. I odwrotnie: lektura *Fantomowego ciała króla* odwołuje tę książkę od osoby autora, a przywołuje ku „faktom”. (s. 127)

W spostrzeżeniu kryje się ogólniejsza przesłanka metodologiczna dotycząca hermeneutyki przeszłości, dla której tradycyjna nauka powinna być oparciem, a nie przedmiotem do ostentacyjnego pominięcia. Nie można godzić się na „kres komunikacji” w obrębie dziedzictwa myśli.

Poglądowym przykładem, jak neosarmackie czy też „(post)sarmackie” oceny, wyobrażenia, inicjatywy mogą reaktywować katolicko-ewangelicki konflikt międzywyznaniowy, jest akrybiczny, choć do granic wyjaskrawiający podjętą problematykę, artykuł Krzysztofa Obremskiego. Autor, zaniepokojony demokratycznymi realiami III RP, analizuje dokumenty związane z ogłoszeniem przez Sejm RP rok 2012 jubileuszowym rokiem ks. Piotra Skargi.

Radosław Osiński, śledząc kontynuację tradycji szlacheckiego ucztowania w filmach: Smarzewskiego *Wesele* i Tomasza Drozdowicza *Futro*, pokazuje

„dewaluację obyczaju” (określenie Tadeusza Czekalskiego). Filmowe diagnozy reżyserów ujawniają „kryzys wspólnotowych więzi i upowszechnianie się konsumpcyjnego modelu życia” (s. 159). Można też sądzić, że dwa obrazy jedynie korzystają z karykaturalnych wyobrażeń o biesiadowaniu (kształtowały się one już w dobie przedrozbiorowej, zob. np. fraszki i „esej” Jana Kochanowskiego o pijaństwie, satyra *Pijaństwo* Ignacego Krasickiego).

Wypowiedź Marcina Lutomińskiego o pokładach szlachecko-ziemiańskich w kulturze literackiej powojennego „polskiego Londynu” jest rekonesansowa. Zagadnienie jest tyleż oczywiste, co nieprzebadane. Mimo że do dziś nie wiadomo, jaki dokładnie odsetek osób pochodzenia szlachecko-ziemiańskiego stanowił polską diasporę emigracyjną, to w polskim życiu literackim w stolicy Wielkiej Brytanii stan ów był licznie reprezentowany. W tym kręgu powstawały wspomnienia, pamiętniki, gawędy (mające rodowód kresowy) jako wynik imperatywu refleksji nad przeszłością narodową i osobniczą. Lutomiński postuluje, aby przede wszystkim skatalogować utwory o tematyce szlachecko-ziemiańskiej, zwłaszcza że pisarstwo wspomnieniowe emigrantów jest rozproszone. Niebagatelne są pytania: jak mity romantyczne regulowały upamiętnianie dziedzictwa? Jaka była jego recepcja („Afirmacja, ambiwalencja, rewizjonizm czy może kontestacja?”) (s. 174). Tradycja szlachecko-ziemiańska emigrantów musiała wpisywać się oryginalnie w ich postawy i wybory życiowe, a także w działalność twórczą.

Omówiony zbiór artykułów wykreśla perspektywy interdyscyplinarne wobec problemów współczesnych projekcji tradycji szlacheckich w szeroko pojętej kulturze współczesnej. Rejestracja stanu posiadania, jak i poszukiwanie wyjaśnienia form, idei, ech, podróbek, substytutów sarmackości jest szansą na ujrzenie się Polaków poza autoiluzjami nad bijącym źródłem tożsamości, na odrzucenie „fałszywej świadomości”, co jest o tyle trudne, że zarówno prawda, jak i fałsz podlegają relatywizacji.

Abstract

Zbigniew Chojnowski

UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

"Sarmatism" on the Offensive and on the Defensive

Review: *Tradycje szlacheckie we współczesnej kulturze polskiej* [Noble Traditions in Contemporary Polish Culture], ed. by M. Lutomiński, Polish Ethnological Society, Toruń Division, Toruń 2014.

Keywords

sarmatism and literature, localism, traditions of the nobility, manor houses, architecture in Poland, cultural heritage